

Ustawa o rodzicielstwie zastępczym zmusi samorządy do zatrudnienia nowych 50 tysięcy urzędników?
Za co i po co?

Związek Miast Polskich i Związek Powiatów Polskich kontynuują walkę o zmiany w projekcie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Te zmagania trwają już kilka miesięcy, a ustawa w procesie legislacyjnym jest na przedostatniej prostej. W ostatnich dniach kwietnia odbędzie się jej trzecie czytanie w Sejmie, a potem zajmie się nią jeszcze Senat. O co trwa walka? Było kilka błędnych rozwiązań w projekcie tej ustawy, który trafił do Sejmu. Udało się przekonać parlamentarzystów do odstąpienia o kilku z nich, np. od dzielenia zadań z zakresu pieczy zastępczej pomiędzy gminy i powiaty, w zależności od stopnia pokrewieństwa rodziców zastępczych i dzieci. Pozostało jednak sporo takich, które nie sposób zaakceptować. Resort pracy i polityki społecznej próbuje bowiem budować system wsparcia rodziny nie na dzisiejsze czasy. Nie można bowiem przymknąć na chwilę oczy i wyobrazić sobie, że mamy w samorządach dziesiątki tysięcy nowych i wykwalifikowanych osób zdolnych pełnić funkcje asystenta rodziny lub koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej, a na ich zatrudnienie mamy wolnych 2 – 3 miliardów złotych! Resort praktycznie chce zbudować nową administrację, od szczybla centralnego po gminy, składającej się z setek nowych instytucji!

Według szacunków wynikających z zawartych w ustawie standardów wykonywania zadań:

- gminy będą musiały zatrudnić około 50 tysięcy asystentów rodzinnych (1 na 10 do 20 rodzin problemowych),
- powiaty będą musiały zatrudnić tysiące koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej (1 na 15 rodzin zastępczych lub rodzinnych domów dziecka) oraz utworzyć nowe jednostki organizacyjne lub powierzyć istniejącym rolę „organizatora rodzinnej pieczy zastępczej”.

Oprócz argumentów merytorycznych, przeciwko takim rozwiązaniom trudno nie wyrazić zdziwienia z postawy ministra finansów. Przecież wdrożenie zapisów ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej zrujnuje budżety gmin i powiatów. Czy będzie się temu spokojnie przyglądał?

Najgorsze jednak w tym wszystkim jest przekonanie, że wprowadzenie nowych regulacji bynajmniej nie pomoże rodzinom, a pieniądze wydawane na nowe niepotrzebne etaty, można byłoby o wiele lepiej wykorzystać.

Marek Wójcik